SPOTKANIE Z WIESŁAWEM MYŚLIWSKIM

Zamiast słowa wstępnego, pozwolę sobie na wykorzystanie oryginalnego zaproszenia, które otrzymałam jako członkini Dyskusyjnego Klubu Książki, który działa przy Miejskiej Bibliotece Publicznej od 2007 roku. Z zaproszenia wynikało, że nie będzie to jak dotychczas kameralne spotkanie w naszym klubie, ale dość rozbudowana impreza, nawet – powiedziałabym spektakl. Poniżej zamieszczam odbitkę oryginału.

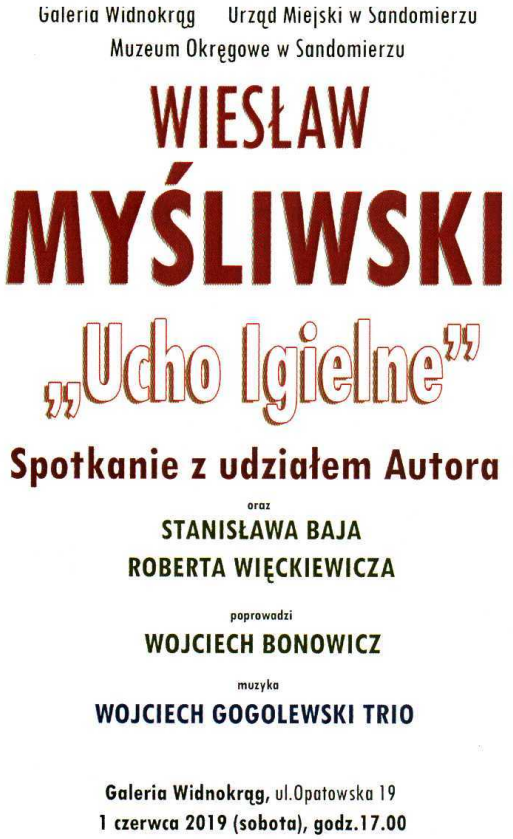

Pierwszego dnia czerwca 2019 roku pojawiłam się w Galerii Widnokrąg pół godziny przed spotkaniem i zastałam tłumy. Z trudem znalazłam wolne krzesło. Właściwie ucieszyłam się, że tak wielu Sandomierzan lubi czytać Myśliwskiego.

Prowadzący – pan Wojciech Bonowicz wprowadził Autora, którego zebrane grono powitało gromkimi oklaskami. Pan Bonowicz powitał zgromadzonych i zapoznał ze scenariuszem uroczystości, po czym oddał głos panu Burmistrzowi – Marcinowi Marcowi.

Pan Burmistrz zwrócił się do naszego gościa, dziękując mu za wkład w kulturę naszego miasta, podkreślił też jego pozycję w literaturze światowej.

Kolejnym etapem, było odczytanie fragmentu „Ucha Igielnego", przez aktora Roberta Więckiewicza.

Wreszcie nastąpiło to, na co wszyscy zebrani czekali. Prowadzący zadawał pytania – Autor odpowiadał. Z pewnością niektórych pytań pisarz się spodziewał, ale zawsze coś

przypadkowego może paść i od twórcy zależy, jak wybrnie. Moim zdaniem pan Wiesław Myśliwski „wypadł" znakomicie i nie dawał się zapędzić w „kozi róg".

Pytania i odpowiedzi padały tak szybko, że trudno byłoby wszystko zapamiętać. Zaintrygowały mnie uwagi pisarza na temat tytułu - „Ucho Igielne". Tytuł – to trochę słowo – klucz. „Potrzeba zatrzymania się w jednym punkcie, metafora – a poza tym, całe życie wchodzimy gdzieś, lub schodzimy ."

Nie sposób zapisać tego wszystkiego, co słyszałam, ale pewne zdania wydały mi się bardzo trafne i ważne. O pisarzach: „To o czym piszesz musi być pewne, bo inaczej oszukasz czytelników, oszukasz siebie."

W pewnym momencie pan W. M. mówi, że jako młody człowiek nie miał poczucia humoru. Jakże to – pomyślałam – w jego utworach, poza dramatycznymi wydarzeniami, aż kipi od ironii. Opowiada (autor) historyjkę z czasów studiów, gdy miał napisać rozprawkę na temat wesołej bajeczki, a wyszedł dramat. Wg W. M. on wypracował poczucie humoru! Wybaczcie znawcy tematu, ale ja nie zgadzam się z tą tezą. Myślę, że albo rodzimy się z poczuciem humoru, albo nigdy go mieć nie będziemy. Są natomiast takie sytuacje w życiu, że poczucie humoru na nic się nie przydaje.

W trakcie dalszego dialogu Autor użył ciekawego sformułowania: „potencja kreatywna". W kontekście: „czasem błahe wydarzenie bardziej pobudza potencja kreatywna autora, aniżeli doniosłe, dramatyczne, jeśli tej kreatywności brak".

Tym, którzy znają obyczaje pisarza wiadomo, że nie lubi pytań na temat faktów z własnego życia, obecnych w jego prozie. Pytanie jednak pada, chociaż nie tak wprost. Odpowiedź: „Jest kanonem, że pisarz korzysta z doświadczeń własnego życia".

Pytania o „Widnokrąg". Jedno zdanie z odpowiedzi: „ Wydaje mi się , że „Widnokrąg" napisałem za wcześnie" (?).

W. M. przyznaje, że jest uparty. Brzmi to mniej więcej tak: „Lubię w dyskusjach bronić własnej wersji".

Prowadzący włącza w pewnym momencie trzeciego dyskutanta, którym okazuje się artysta malarz, który zaprojektował okładki do książek W. M.

Pan Stanisław Baj ma takie jedno miejsce nad Bugiem, gdzie maluje. Namalował też, na prośbę Autora kilkanaście wersji Ucha Igielnego. Na obrazach Stanisława Baja pozornie niewiele się dzieje. Są nostalgiczne. Malarz opowiada, że fascynują go odbicia w wodzie (patrz : okładka : „Traktat o łuskaniu fasoli"). Pisarz dopowiada, że pan Baj maluje także portrety, niesłychanie przemawiające do widza. Namawia na wernisaż w Galerii.

Kolejny punkt programu dobiega końca. Prowadzący zachęca obecnych do zadawania pytań. Jeden chętny. Ocenia pozytywnie „Ucho Igielne". Autor odpowiada. Kto następny?

Że też ja nie potrafię trzymać języka za zębami! Dlaczego „Traktat…."? Przecież wg Kopalińskiego – traktat, to albo rozprawa naukowa albo umowa międzynarodowa. Autor wyjaśnia. „To taka szczypta ironii, no bo dlaczego nie można napisać rozprawy naukowej

o łuskaniu fasoli?” Podejrzewałam aspekt ironizujący, ale nie zdążyłam podzielić się tą myślą z Autorem, bo prowadzący zapowiedział przerwę, w czasie której utworzyła się długa kolejka z „Uchem” do wpisu, a Autor wyszedł na papieroska. (Ponoć musi).

Summa Summarum: pan Wiesław Myśliwski jest miłym, starszym panem, ma doskonałą pamięć, ZNA ŻYCIE! Poza jego utworami, do których wracam, podoba mi się jego stosunek do ludzi, którzy przez lata towarzyszą mu w pracy twórczej, wdzięczność za pomoc. Jakże ciepło zabrzmiały gratulacje i życzenia powodzenia twórcom Galerii Widnokrąg.

Maria Zarańska - DKK Sandomierz